

W.E.N.A., Nie mam dość x Jan-rapowanie

nie mam dość
nie nie nie
nie mam dość

budzę się w hotelu
stan konta mnie już nie interesuje
ciągnie mi się ta przygoda
dla wielu robię karierę
a mówili odpuść, chu** z tego będzie
takie że szkoda życia na rap
dziś mi nie spojrzą w oczy
gdy patrzę na nich z plakatu

ja sranie poza kontrolą
zrobiłem pierwsze solo
już robię drugie
wyłączam w życiu slow-mo
chcę robić więcej jak brat Pezeta
i wiem dobrze co na mnie czeka
do paru zawistnych kurew info" macie pecha!

wczorajsze marzenia to dzisiejsze plany
najpierw popracuj, a potem oczekuj
nikt nam tu nie dał, tego co dziś mamy
będę nakurw* do utarty tlenu

cokolwiek byś nie robił
to będą czekać coś
jebac psy
robić rap
kochać życie
nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość

dla ciebie rap to rurki i Supreme
dla mnie to kluby i bójki
plastikowe kubki do wódki w parku, kiedy mróz był okrutny
szukałem grubych i tłustych lat
po tych chudych i pustych
mówili musisz odpuścić
nikt cie i tak nie dopuści do uczty
nie dopuścił to fakt
koledzy stali się próżni
bezduszni
a może to ja nie chciałem wrócić do butli
cały czas, cały czas sam
przebijam mury konstrukcji
same kur* i głupcy
jedyne szlaki jakie znam
prowadzi prosto do wódki
straciłem wiele przyjaciół dla rapu
żadnych nowych przyjaciół po fachu
kilka lepszych kontraktów w banku
od czasu do czasu
za sobą każdy z możliwych etapów
robię to tylko dlatego, że dalej odczuwam dyskomfort
z braku hałasu
zero hamulców, nie zwalniam wakatów
bo niby komu i na chu*
mówię masz czym to ziomów poratuj
skoro patrzysz na nich z plakatów

liga magnatów
uczy mnie brać plny w dwójnasób
pozdro z tego samego pułapu

nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość
nie mam dość